



Szlakiem ofensywy niemieckiej na Zachódzie:

Pozostawiona na pozycji 24 cm. armata francuska

(Fot. Buła)

Stare kobiety francuskie na gruzach zburzonego miasta Polisy.

Poznajmy własny kraj.

Kraj nasz obfituje w tyle przepięknych, godnych widzenia miejscowości, że śmiało rywalizować może z innymi pod względem ruchu turystycznego. — Niestety, czy brak zrozumienia dla tej sprawy, czy też jakaś apatia sprawia to, że nie znamy naszego kraju, a i nie staramy się go poznać i to nie tylko w obecnych czasach, ale i przed wojną.

By choć częściowo tę apatię usunąć, Krakowski Klub cyklistów i motorzystów stara się mimo obecnych trudnych warunków urządzać wycieczki w bliższe i dalsze okolice Krakowa, a jedna z tych wycieczek odbyła się właśnie w czasie Zielonych Świąt do Pienin i Szczawnicy. Uczestnicy jej, w liczbie dwunastu osób, w tym trzy panie, przybyli częściowo na kole, częściowo koleją do Nowego Targu, skąd w niedzielę rano już na rowerach udano się w dolinę Dunajca, zwiedzając po drodze starożytny

Dobczyce i Wieliczkę do Krakowa, przebywając w ten sposób na rowerach ogółem przestrzeń 160 kilometrów.

Następne wycieczki projektowane są jeszcze do Babiej Góry, Zywca, Lipowca, Tenczynka, Melsztyna,

w Tatry i inne. Wszystkie te wycieczki ułożone są w ten sposób, że mogą brać w nich udział i osoby słabiej jeżdżące oraz młodzież, a sekretarz Klubu, p. Gregorczyk, udziela chętnie w tej sprawie wyjaśnień i przyjmuje wpisy do Klubu.



Poznajmy własny kraj: Wycieczka turystyczna krakowskiego Klubu cyklistów w dolinie Dunajca.



Na przykładem Anglików: Niemieckie tanki (żółwie pancerne) na drodze pod Reims

(Fot. Buła)



Szlakiem ofensywy niemieckiej na Zachódzie: Zdobyta armata francuska na pozycji.

(Fot. Buła)

drewniany kościółek w Dębnie, ruiny Czorsztyna (zamku w Niedzicy, zamieszkałego przez jakiegoś magnata węgierskiego, zwiedzać obecnie nie można), poczem po spoczynku w Starej Wsi (Szepes Ofala) na Orawie i spożyciu obiadu przy dobrym winie w węgierskim schronisku w Smierdzone, obok Czerwonego Klasztoru, udano się przez Pieniny do Szczawnicy. Wprawdzie szalejąca po stronie węgierskiej burza z piorunami nie pozwoliła uczestnikom wycieczki podziwiać w całej pełni wspaniałych widoków Pienin, mimo to jednak wywoływały one prawdziwy zachwyt i żałowano tylko, że brak czasu zmusza do rozstania się z nimi, a brak komunikacji uniemożliwia wprost bliższe ich poznanie przez szersze sfery naszego społeczeństwa. W poniedziałek zrana wycieczka udała się w drogę powrotną na Krościenko, Kamienicę, Tymbark, Dobrą,